Nro. 83.

DZIENNIK

PATRYOTYCZNYCH POLITYKOW W LWOWIE.

Dnia 13go Kwietnia 1795.

Gazety.

FRANCYA.

Z Paryża dnia 11. *Marca.*

Na Seſſyi Konwencyi dnia 6. Marca czytał Prezydent Liſt tymczaſowego na wyſpie St. *Domingo* Kommendanta *Lavaux*, w którym donoſi: że na tey wyſpie znayduie ſię ieſzcze armia wierna Rzplitey, maiąca 4. porty morſkie w

ſwych ręku, i dodaie: że względem innych okoliczności godną wiary Officyer oddaiący liſt uczyni Relacyę Wiele członków żądało: aby ów officyer: uczynił Relacyę Deputacyi Ocalenia.

Dufay chciał, aby ſtanął przed kratkami, lecz odezwał ſię na to inny członek: „ chcecież, aby *Anglicy o wſzyſtkiém co powie, wiedzieli?* „ Mimo tego atoli kazano officyerowi ſtanąc przed kratkami, i mòwić o takich rzeczach, którychby wiadomość nie ciągnęła za ſobą żadnego niebeſpieczeńſtwa. Officyer tedy był w prowadzony i mówił: „ Obywatele! przyſłany ieſtem do *Francyi* dla oddania papierów Kommiſſarzów Cywilnych *Santonax*, *i Polverel* i mam roſkaz przyſiądz wam imieniem armii Republikantſkiey, że taż *Francyi* aż do śmierci zoſtanie wierną. „

Dekretowano: aby papiery Deputacyi Ocalenia były oddane, i obſzerna Relacya teyże od Officyera o okolicznościach owey wyſpy była uczyniona. —

Dnia 7. ſtanęli Deputowani z *Lugdunu* przed kratkami, i ieden z nich mówił. „ Obywatele! przyſłani ieſteśmy z oſkarżeniem *Collota d'Herbois* ubolewamy w prawdzie, iżeśmy nie uprzedzili re-

lacyi

lacyi Kommiſſyi 21. członków, lecz gdy ſprawiedliwe owych okrucieńſtw rozpoznanie, i inkwizycya ſię zaczyna, nie wątpiemy, że i te dowody, który przynośimy z ſobą, przekonaią całą *Francyę*, iż *Collot d'Herbois* był nayokutnieyſzym nieprzyiacielem cnoty, i ludzkiego rodzaiu &c. „

Potém ryſowali wſzyſtkie okrucieńſtwa wykonane przez tegoż Deputowanego w *Lugdunie*. Między innemi 213. oſób, między ktoremi dzieci i ſtarcy ſię znaydowali, kartaczami rozſtrzelać kazał. Ta mowa i dowody odeſłane zoſtały do Kommiſſyi 21. członków.

Na Seſſyi dnia 8. Marca *Chenier* wſtąpiwſzy na Katedrę żądał, aby Deputowani dawniey bannitowani „ a podług Dekretu pod 17. Grudnia r. p (aczkolwiek wſpomniony dekret uchylaiącego) do Konwencyi do tych czas nieprzyięci natychmiaſt do niey przypuſzczeni zoſtali. „

„ Dekretów, mówił *Chenier* ſprzeciwia ſię wſzyſtkim ſprawiedliwości maxymom. Wſzakże nie ma żadney pòł ſprawiedliwości, tak, iak pòłniewinności nie ma. Jeśli ſą winni (owi Deputowani) toć wykraczacie przeciw ſprawie-

wiedliwości, gdy ich nieoddaiecie do ſądu, a ieżeli ſą niewinni, w tedy gwałcicie prawa ludu, ieżeli ich z między ſiebie wyrzucacie. A czyż prawo dobroczynne od 27 Lipca r. p. zachowywane tylko dla nich mieć nie będzie ſwey mocy? Jeżeli od 5. mieſięcy zaſtanawiamy ſię nad ſądzeniem ludzi, na których zemſty cała Francya żąda, możemyż bez zaciągnienia na nas piętna i hańby nieſprawiedliwości inaczey poſtąpić z cnotliwymi Towarzyſzami naſzymi? Staniemyż ſię mniey ſprawiedliwymi dla ofiar, iak dla morderców? —

Nie obrażę zapewne Konwencyi, ieśli iey przypomnę owo fantazma *Federalizmu*, które bydź miało naywiękſzą zbrodnią Towarzyſzów naſzych niegdyś bannitowanych. — Rzecze kto: iż *owi uciekli i ſkryli ſię* Niechże to będzie iedyną ich zbrodnią O! gdybyśmy wſzyſtcy byli ſię ſtali winnymi tey zbrodni Może ſię kto obawia, że owi mężowie zaponieſione do tych czas ciężkie dolegliwości będą na nas zemſty ſzukać. Ależ każdy niech zważy: że oni nauczyli ſię, w ſzkole nieſzczęścia, że nad błędami ludzkiemi nic więcey prócz łzów wylewać nie należy.

Nie!

Nie! nie! *Condorcet*, *Rabaud de St. Etienne*; *Vergniaud*, *Camille Desmoulins* i t. d. nie chcą bydź przebłagani krwawemi Ofiarami. O! zaiste poświęćmy tylko łzy nasze na pamiątkę owych nieszczęsnych Towarzyszów naszych, którzy w czasie nawalności, którą okręt Rzplitey był skołatany, od fal zostali pochłonieni; a iak tylko bespiecznie przybiiemy do portu, wystawmy im Kolossy, i nie obawiaymy się bynaymniey aby drzwi *Temple*, gdzie *Capeta* familia się znayduie nie zostały otwarte. Samo tylko rozdwoienie nasze byłoby w stanie przywrócić godność Królewską &c. „

Bentabolle sprzeciwiał się proiektowi *Cheniera*, lecz ów był wsparty przez X. *Sieyes*, który po 2. leciech dopiero pierwszy raz w Konwencyi dał się słyszeć w następuiący sposób:

„ Jeżeli co nam daie poznać przepaść tyrannii, w którą Konwencya wgrążona była, to iest zapytanie, na które odpowiedź podlega teraz sprzeczce: *ażali Reprezentacya Narodowa znowu w swey liczbie uzupełniona bydź powinna*? a czyliż pełnomocnictwa wydartych nam Kollegów są innego umiarkowania, iak nasze własne? Nie! nie zaiste, nie mie-

szay-

ſzaymy dzieła tyrannii z zaſadami Patryotyzmu. Gdy do tego rzecz przywiedziono ſtopnia, że dnia 31. Maia i 2. Czerwca nayniegodziwſza zbrodnia dokonana zoſtała, to nie było dziełem Patryozmu, lecz tyrannii. Widzieliście od tego momentu, iak Konwencya bannitowana, i większość głosów przetłumiona była.

Twierdzono: że Lud w ten czas był w ſtanie Inſurrekcyi, lecz był ón tylko świadkiem niegodziwości, ktòrych nie znał, iego przytomność i dobra zgoda uczyniły tamę ieſzcze więkſzym zbrodniom. Muſimy czas teraźnieyſzych naſzych obrad na trzy ſzczególnieyſze podzielić Epochy. Od naſzego zgromadzenia ſię do 31. Maia Konwencya od ludu była ciemiężona. Od owego czaſu aż do 9. *Thermidor* (27. Lipca) ięczał lud pod iarzmem Konwencyi, którą tyranni przymuſili do milczenia, od 9. *Thermidor* nakoniec ſprawiedliwość ieſt ſyſtematem u nas panuiącym „ &c. *Sieyes* żądał: aby proiekt *Cheniera* przyięto.

Po nim przybył do Konwencyi *Merlin de Douay* i proiektował imieniem Deputacyów ziednoczonych *Ocalenia*, *beſpieczeńſtwa*, *i Prawodawſtwa* zawołanie bannitowanych Reprezentantów do Kon-

wen-

wencyi, wyiąwszy iednego *Labaye*, który podniósł broń przeciw własney Oyczyznie. Ten proiekt Konwencya z wielkim oklaskiem większością głosow dekretowała

Podobnież *Vitel*, i *Lareveillerie*, który za panowania *Robespierra* na swą prozbę dimissyę otrzymali byli, dekretem znowu do Konwencyi zawołani zostali.

Na teyże Sessyi przybyły z *Vendée* Deputowany *Boursault* uczynił Relacyę następuiącą:

„ Woyna w *Vendée* z Royalistami iest ukończona, lecz *Chouanie* całą ieszcze swą potęgę maią złączoną. *Stoflet* posłał im ieszcze posiłku 1,500. ludzi. *Anglia* dosyła *Chouanóm* fałszywe assygnaty, wielkie mnóztwo emigrantów, których nigdzie w Europie cierpieć nie chciano wysadzała na nasze brzegi. Zchwytano listy z *Anglii* do *Chouanów*, zrewidowawszy ich broń ręczną znaleziono w nich proch *Angielski* &c. *Boursault* żalił się na strzegących brzegi morskie, że nie postrzegali bynaymniey korrespondencyi *Anglikòm* &c.

Dla pogodzenia z sobą tych wiadomości, wiedzieć należy, że w *Vendée* było 3. armie buntownicze. Jedna się na-

zy-

zywała armią *Anjou* i wyższego *Poitou*, którą kommenderował *Stoflet*. Druga była centralna, pod kommendą Jenerała *Japinaud*. Trzecia w okolicy *Retz* pod kommendą *Charetta* Wodzowie tedy armii centralney, i *Retz* poddali się formalnie Rzplitey *Francuzkiey*, i przyrzekli nigdzy przeciw niey nie podnieść broni. Armia zaś *Stofleta*, który iest otoczony ludźmi żadnego czucia ludzkiey nędzy nieposiadaiącemi, którą mieszkańców owych okolic nabawiaią; ieszcze się z Rzplitą nie poiednał, lecz 6. członków woienną iego radę składaiących wydało deklaracyę podobną do tych, które podpisali Jenerałowie *Charette*, *i Japinaud*. Do tych czas ieszcze warunki podpisanego od tychże pokoiu wiadome nie są, tylko twierdzą, że sobie wolność Religii wyraźnie zastrzegli.

Rachuią do 400,000. ludzi z nieszczęśliwemi ofiarami *Carriera*, których owa woyna *Vendeyska* do tych czas zgubiła.